Mój przyjaciel Muchomor

Nie lubię kolonii. Trzeba wcześnie wstawać, gimnastykować się i grać w siatkówkę, chociaż wcale nie masz na to ochoty. Poza tym na początku nikogo się nie zna, a kiedy już się z kimś uda zaprzyjaźnić, kolonie się kończą. Ale tym razem od kilku miesięcy marzyłem o wyjeździe. Bo to miał być obóz internetowy. To znaczy - spotykali się na nim znajomi z komputera. Tacy, którzy jeszcze nigdy się nie widzieli. Do tej pory tylko do siebie pisaliśmy. Teraz nareszcie miałem poznać Muchomora - najlepszego kumpla z sieci. Na pewno zagramy w jednej drużynie piłkarskiej i w ogóle... Pierwszego dnia, jak tylko tata przywiózł mnie samochodem, pan Hubert założył mi na głowę papierową torbę z otworami na oczy, z narysowanym monitorem i moim internetowym imieniem: Marcinus. W sali, do której mnie zaprowadził, było już pełno takich przebierańców. Chyba wszyscy czuli się trochę głupio, bo nikt się nie odzywał. Ja też nie. Usiadłem z tyłu i próbowałem znaleźć chłopaków z sieci. - Hej, Muchomor! - zawołałem, bo nagle zauważyłem go gdzieś z przodu. Muchomor odwrócił się, a spod papierowej torby wysunęła mu się ruda kitka. Ale oryginał! Ciekawe, co babcia powie na takiego przyjaciela - z długimi włosami! - Nadeszła wiekopomna chwila - zagrzmiał nagle pan Hubert i Muchomor usiadł na swoim miejscu. - Odsłonięcie tajemnicy, poznanie nieznanego... Zaraz każdy zdejmie maskę i pokaże swoje prawdziwe oblicze. Zaczynamy! I za chwilę okazało się, że babcia wcale się nie zjawi z powodu długich włosów Muchomora. Bo Muchomor jest dziewczyną! Rudą i piegowatą! Nie zagraliśmy w jednej drużynie piłkarskiej z moim najlepszym kumplem z sieci. Mój najlepszy kumpel z sieci siedział na trybunach i kibicował. A ja grałem i jak nigdy dotąd.

jowitka.pl

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026